

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański
chodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni poświęconych
Przedpłata kwartalna
w miejscu 2 tal.
a z Dodat. rocznym 2 tal. 15 str.
Na Pocztach krajowych
2 tal. 13 str. 9 fen.
a z Dodat. rocznym 2 tal. 28 str. 9 fen.

Obwieszczenia
opłacają się
po 1 str. 8 fen. od wie. 225
Pojedyncze egzempl.
sprzedają się po 1 str. 5 fen.
w Exp. 100
przy Placu Wielkim nr 8
Listy
do Redakcji i do Exp.
druku winny być
frankowane.

№ 127.

Środa 4 czerwca 1862.

№ 127.

β Poznań, 3 czerwca. Niejednokrotnie już wytykalimy drogi, któremi Rosya toruje sobie wpływ na dziennikarstwo zagraniczne, nieraz wskazywaliśmy źródła owych fałszywych wieści rozpuszczanych w korespondencyach najemnych lub telegraficznych depeszach z biur policyi warszawskiej i petersburskiej wysyłanych. Wielka część dziennikarstwa niemieckiego, belgijskiego a nawet i kilka gazet francuskich służy za narzędzie fałszowania wiadomości politycznych w interesie rządu rosyjskiego. Jakkolwiek liczba najemnych piór jest dość znaczna, a gorliwość ich przykładna, wszakże rząd rosyjski widząc, że zamydlić oczu Europie nie jest w stanie, że wiadomości z krajów rosyjskiemu berłu podległych a podawane przez takie pisma jak: Kreuz Ztg., Augsburgska Gazeta, Indep. Belge, Nord i t. d. nigdzie już wiary nie znajdują, że pomimo wszelkich starań by prawdę ukryć, ta jednak na wierzch wychodzi, widząc to wszystko, nie traci jednak nadziei rząd rosyjski i co chwila nowe wymyśla środki, jakimi by się mu dało szerzyć kłamstwo w Europie i mylić opinią publiczną.

Wspominaliśmy już dawniej, że agentura H a w a s, dostarczająca depesz i korespondencyi dosyć wiarogodnych, od pewnego czasu widocznie także uległa wpływowi rosyjskim. Obecnie pomnożyło jeszcze ten zastęp heroldów rosyjskiego kłamstwa oficjalnego, biuro telegraficzne Reutersa, założone jak wiadomo w Londynie wyłącznie w celu zbierania wiadomości z rozmaitych krajów, i przesyłania ich potem głównym dziennikom europejskim. Rząd rosyjski bowiem, widząc coraz większą bezskuteczność dotychczasowej fabrykacji swojej, jeszcze tego środka spróbować postanowił, że biuro Reutersa zaopatrywa teraz w depesze wprost od siebie. Decyzją tę powzięto w skutek przedstawienia ministra spraw wewnętrznych, Wałujewa. Wystąpił on bowiem z ciekawym memoriałem, przedstawiającym potrzebę istniejącego jeszcze wpływania na opinią publiczną i dziennikarstwo europejskie w interesie i duchu rządowym, aby tym sposobem sparaliżować artykuły i korespondencye pism nieprzyjacielskich Rosyi, a szerzących tylko „zgorzenie“ w Europie, jak się wysłowił ten moralny dyplomata petersburski. Memoriał ten Wałujewa, ze wszech miar ciekawy, podajemy tutaj w dosłownym tłumaczeniu.

O wszelkim godnym uwagi wypadku, choćby w najodleglejszym kraju się wydarzył, zaraz pojawiają się w dzisiejszych czasach telegraficzne wiadomości w gazetach europejskich, podające nieraz nawet objaśnienie znaczenia faktu; wiadomości te odbierają gazeciarze przez swoich korespondentów, których mają w rozmaitych stronach, i którzy znowuż czerpią wiadomości u samych nieraz rządów. W Londynie powstała w tym celu nawet, osobna telegraficzna agencja Reutersa. Jej depesze bywają zamieszczane w znanej angielskiej gazecie Times, oraz jednocześnie w lepszych dziennikach w Belgii, Paryżu, Kolonii, Hamburgu, Berlinie i Wiedniu. Depesze takie, głównie z źródeł rządowych pochodzące, zalecając się prawdziwością treści, używają powagi w prasie i opinii publicznej; i zapobiegają zjawianiu się mylnych wiadomości i artykułów o tychże samych zdarzeniach, przyczem służy za miarę ocenienia wieści na innej drodze nadsyłanych. Tylko Rosya stanowi pod tym względem wyjątek. Według zasad naszej organizacji politycznej, zagraniczne gazety nie mogą mieć u nas swoich korespondentów ex officio. Ztąd też, nawet gdy o najważniejsze kwestye chodzi, zniewolone są poprzestawać na skąpych i najczęściej niepewnych źródłach. Czerpią zazwyczaj wiadomości swoje, bądź w listach prywatnych, pisanych zawsze ostrożnie i dwuznacznie, do domysłów pole dających, bądź z opowiadań osób podróźnych, bądź też nakoniec z gazet polskich, wrocławskich i śląskich, w których zawsze przebijają niechęć do Rosyi i umyślnie przekręcanie wiadomości. Konieczne następstwo tego wyjątkowego położenia Rosyi już się pokazało; codzien prawie pojawiają się w zagranicznych gazetach artykuły, przepelnione nietylko fałszywymi wiadomościami o wypadkach, których nie było, ale i przewrotnymi sędami o tém co się u nas dzieje, a zawsze w nieprzyjajnym duchu względem nas ego rządu. Na nieszczęście, podobne artykuły rzadko zostają od-

pierane w naszych gazetach, ponieważ nie zawsze im są dostępne wszystkie daty i ponieważ sama procedura wydrukowania podobnych zaprzeczeń utrudniona jest dziennikarzom, którzy w takim wypadku muszą osobne otrzymać pozwolenie, dawane często późno, przez co już i artykuły same tracą na interesie.

W takim położeniu byłoby koniecznym: 1) zapobiegać, aby w zagranicznych gazetach nie pojawiały się artykuły mylne i w duchu nieprzyjajnym rządowi rosyjskiemu pisane. 2) Zaprzeczać takim artykułom w lepszych gazetach zagranicznych. Na początek wystarczyłoby urzeczywistnienie pierwszego wniosku. W tym celu najlepiej będzie posyłać do agencji Reutersa telegraficzne wiadomości wszelkiego rodzaju, zupełnie pewne i kategorycznie wytlómaczone, dotyczące wszelkich pojavów naszego życia politycznego i społecznego, oraz takie, które przy obecnym stanie rzeczy interesują ogół, choćby nawet dotyczyły pojedynczych osób. Reuter chętnie będzie przyjmował podobne wiadomości bezpłatnie, ponieważ wynagrodzenie odbiera od wydawców gazet. Po dwóch lub trzech miesiącach pokaże się, czy będą wierzyć takim wiadomościom, i można na pewno powiedzieć, że jak tylko telegramy takie zjawiają się w lepszych gazetach, redaktorowie innych, będą oględniejsi w przyjmowaniu wiadomości na innej drodze przychodzących, i pomieszczać je będą dopiero po porównaniu z telegramami. Nie ma wątpliwości, że środek ten wpłynie i na te rosyjskie pisma za granicą wychodzące, które drukują wiadomości o bieżących wypadkach w Rosyi; artykuły podobne stracą już swój gorszący interes, po ukazaniu się telegraficznych wiadomości.

Tak więc pozostanie tylko teraz pytanie: jak i gdzie redagować podobne telegramy? W obec tak różnorodnych zjawisk życia politycznego i socyalnego, wiadomości o niem powinny być rozumie się czerpane mniej więcej u wszystkich władz i rządów; wybór zaś sam przedmiotu i redakcją telegramów, najlepiej byłoby poruczyć ministerstwu spraw zagranicznych, ponieważ i tak już jest jego obowiązkiem zawiadamiać swoich agentów dyplomatycznych o tém, co u nas się dzieje lub się zdarzyło. Rozumie się samo przez się, że w ten sposób przygotowywane telegramy, a nawet samo przywołanie na wydrukowanie ich w zagranicznych gazetach bynajmniej nie powinno nosić urzędowego charakteru, i że urządzenie tej całej sprawy trzeba polecić prywatnej osobie.

W skutek tego memoriału Wałujewa, do rady państwa podanego, już od pewnego czasu przesyłane bywają depesze do biura telegraficznego Reutersa. Trzeba więc o tém wiedzieć i nie dziwić się, jeżeli nieraz przyjdzie spotykać się z sprzecznościami i nieprawdopodobnymi doniesieniami w gazetach.

Przeczytawszy ten memoriał, każdego zapewne czytelnika uderzyło kilka ustępów będących w oczywistej sprzeczności bądź same z sobą, bądź z znanymi powszechnie stosunkami. Na kilka z nich pokrótce zwracamy uwagę.

Jakże to pogodzić jedno z drugim, gdy p. Wałujew zapewnia, że wiadomości rządowe przysyłane do biura Reutersa, będą przez to powszechnie za wiarogodne uważane, a przy końcu, lękając się, by właśnie ten charakter im niezaskodził, radzi, aby rząd się schował pod płaszczyk prywatnej osoby, i tę podstał jako swego agenta? Bez wątpienia, za nadto przeniewierzył się i zdyskredytował rząd rosyjski w oczach Europy, by ktobądź jeszcze przywiązywał wiarę do tego co on o sobie głosi. Naiwnością jest, żądać tego od Europy, tak jak naiwnością by było przypuszczać, aby sam rząd rosyjski wierzył n. p. w owe raporta od trzydziestu lat z Kaukazu mu przesyłane, w których zawsze stereotypowy frazes: „warownia nieprzyjacielska spalona, z naszej strony 1 zabity i 3 rannych“, w przysłowie już wszedł w Europie.

Pan Wałujew powiada, że Rosya dotąd w wyjątkowym się znajdowała położeniu, bo ex officio korespondentów zagraniczne gazety mieć nie mogły, a rząd sam depesz nie posyłał. A któż zatem posyłał owe sławne depesze z Warszawy, z Petersburga, fałszujące wypadki, przedstawiające w zupełnie odmiennym świetle zdarzenia?

Każdemu wiadomo, że prywatna osoba politycznych wia-

domości z Rosyi w liście nawet nie odważy się bez narażenia swojej osoby przesyłać, a cóż dopiero telegrafem? Któż więc, pytamy, zasyczał i zasycza owemi baśniami i zaprzeczeniami kolumny Norda, Constitutionella, Indep. Belge i t. d., z których potem rozmaite świstki niemieckie łakomo się żywią, ciężkie koncepta własne i płytkie rozumowania jeszcze dodając?

Wszystko to dowodzi tylko, jak głęboko system kłamstwa zakorzeniony w oficjalnej Rosyi; nawet w poufnym, przyjacielskim kółku rozprawiając, muszą panowie dygnitarze, z całą powagą, sami przed sobą kłamać, choć wszyscy wiedzą, że kłamią! Kiedyż przyjdzie nareszcie ów czas, że jak augurowie rzymscy, przynajmniej samym sobie kłamać nie będą?

N. Pan raczył zatwierdzić wybór konkrektora przy gimnazjum w Kołobrzegu, profesora dra Waglera, na dyrektora gimnazjum w Guben.

Berlin, 2 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu izby poselskiej złożyli bracia Reichensperger i towarzysze następujący wniosek u laski marszałkowskiej: „zawezwać rząd, ażeby na przyszłorocznej sesji przedłożył wykaz w latach 1844, 1854 1861 na cele prowincjonalne, powiatowe i gminne użytych podatków.“ Wniosek ten odesłano do komisji finansowej. Następnie ukończono rewizyą porządku obrad. Po większej części przyjęto propozycje komisji. Potwierdzenie wyborów posłów dra Langerhansa i Żubińskiego zawieszono, wybór zaś posła Rygulla uznano za nieważny. Minister wojny złożył konwencye wojskowe zawarte z księstwami Koburg-Gotha, Waldeck i Altenburg. Posiedzenie zamknięto o godzinie 1 1/2 z południa. Najbliższe posiedzenie w środę o godzinie 10. Na porządku dziennym rozprawy nad adresem.

Zastępstwo sekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Grunera, który za urlopem do wód wyjechał, poruczone byłemu posłowi u dworu heskiego Sydowowi i hr. Eulenburgowi. Ostatniemu przeznaczono mianowicie zadanie reprezentowania ministerstwa spraw zagranicznych w izbach.

Dzisiaj wybrano w drugim berlińskim okręgu wyborczym posłem właściciela dóbr Baucka, większością 12 głosów. Przeciwny kandydat redaktor Gazety Vossa dr. Guido Weiss, otrzymał resztę głosów.

Tutejsze gazety donoszą, że radcy rejencyjnemu Ziegertowi w Arnshergu, posłowi do izby poselskiej z powiatów babimostskiego i międzyrzeckiego, wytoczono śledztwo dyscyplinarne za mowę mianą na zgromadzeniu prawyborczem w mieście Wolsztynie.

W tym tygodniu odbędzie się w Eisenach konferencya kilku niemieckich państw względem zniesienia paszportów. O ile słychać, zaprojektowano paszporty w państwach niemieckich zupełnie zniesić, a podróżującym zwrócić uwagę, ażeby się na wszelki przypadek opatrzyli w inne legitymacyje.

× Berlin, 2 czerwca. Polityka spoczywa tu chwilowo a parlamentaryzm rozwinięte swoje skrzydła dopiero we środę, to jest przy obradach nad adresem, chwytam więc za pióro, jedynie, żeby wam udzielić wiadomości o waszych posłach. Jak słyszę ukonstytuowali się oni wreszcie zeszłego piątku w sejmowe koło polskie, wybrawszy prezesem posła Libelta (dawniejszego prezesa, Cieszkowskiego, nie masz wcale w Berlinie); wiceprezesem pozostał członek izby panów, hr. Bniński; na sekretarza koła powołano pp. Działyńskiego i Stablewskiego; do parlamentarnę zaś komisji naznaczono pp. Bentkowskiego, M. Żółtowskiego i ks. Janiszewskiego, których w razie potrzeby zastępować mają pp. Pilaski i A. Żółtowski. W tej chwili jest tu obecnych ogółem 16 naszych posłów (brakuje więc 7, to jest pp. Cieszkowskiego, Chłapowskiego, Koszutskiego, Morawskiego, Niegolewskiego i Platera); prócz tego na wieść o kolejach peptycy p. Koczorowskiemu w izbie panów zjechał zaledwie tego

Sebastyan Fabian Klonowicz.

Trzy wieki już upłynęły jak za szczęśliwego i miłościwego nam panowania Jagiellonów w małym miasteczku Sulmierzycach urodził się Sebastyan Fabian Klonowicz, obywatel zacy i prawy, mąż pełen nauk na rodzimęj ziemi dobytch i wielkich zasług dla rodzimego kraju położonych, poeta nie tylko u swoich, ale i u postronnych, mianowicie w uczonęj Italii znany, urzędnik sprawiedliwy i w pełnieniu obowiązków gorliwy, stały i wytrwały, a mimo tych wszystkich zalet bezustannie prawie przez nieszczęścia ścigany. Trzy wieki upłynęły, nim zasługi jego cenię poczęto, przez trzy wieki zasługa o uznanie walkę musiała: aż nareczcie wyszła z tęg walki zwycięsko jak prawda każda mimo fałszu na nią miotanego. A niemasz wywierstwa wspanialszego i trwalszego nad zwycięstwo prawdy.

Klonowicz pracą własną zjednał sobie wysokie stanowisko, na którym go dziś widzimy, a zjednał je sobie nauką, której tylko na ziemi ojczystęj szukał. Nie jeździł on, jak to ówczesnie w zwyczaju bywało, do Padwy, Bononii, Paryża: polscy profesorowie, w grodzie polskim, na uniwersytecie polskim, uczyli Klonowicza i wykładali mu nauki prawa, nauki filozoficzne i filologią, w których tak zdumiewająco celował. Wpływ rodzimego wychowania jak najdokładniej widzimy we wszystkich jego dziełach: wszędzie widać miłość nieprzełamaną do tego

kraju i do tęg ziemi, która go wychowała. I tak, gdy po ukończeniu nauk w Krakowie około 1576r. się udał do Lwowa, strony te nowe ojczyznę rozległęj tak silne wrażenie nań wywarły, tak wszystko, co rodzime, umiał ocenić i ukochać, że uczucia te złożył narodowi w ofercie w pięknym poemacie „Roxolania“. Nie opisuje tu Klonowicz w łacińskim tym wierszu tklive narzekania kochanków lub tęskne śpiewy rozromansowanych pasterzy, ale opiewa nam szerokie granice i ziemie Rusi, która tyłu krajowi dobrze zasłużonych mężów i bohaterów wydała; wiedzie nas po grodach czy zwycięstwem czy klęską jaką słynnych, ciesząc się z pierwszych, a smucąc się z drugich; uczy nas nareszcie, jakie Rusina są obyczajami i zwyczajami od kolebki aż do grobu zachowywane. Słowem, pieśń cała tchnie ciepłem ożywym, rodzimem, jakie tylko nieograniczona miłość do kraju wydać może.

Ze Lwowa udał się Klonowicz roku 1580 do Lublina, gdzie aż do końca życia pozostał. Życie jego czynne, pracowite i prawie zjednało mu wkrótce ufnosć współobywateli, którzy go niebawem obrali radcą a potem burmistrzem. Zasłynęła jego sprawiedliwość i rozlegała się po sąsiadach zacność, surowość w obyczajach i gorliwość, zwłaszcza, że naonczas jęto dość często Temidzie wytrącać wagę sprawiedliwości: więc mnichy Sieciechowskie ofiarowali mu wojtostwo w Psarach, które wtedy należały do rozległych ich majątności. Był to peryod życia Klonowicza dla literatury najobfitszy. Tu wykończył poe-

mat Roxolania i wydał r. 1584; tu napisał książkę religijną dziś nadzwyczajną rzadkości, pod tytułem Philtron. Tu w rzewnych Zalach oplakiwał zgon „książęcia poetów“ Jana Kochanowskiego; tu starał się, aby młodzież szkolna jako tako poznała dzieje ojczyste i chwałę kraju i napisał dla nięj Pamiętnik książąt i królów polskich wierszami, aby ła-twiej w pamięci utkwiły. Dla nięj przetłumaczył książeczkę, na której się młodzież wszystka całych wieków średnich kształciła, tj. Dionyzjusza Katona: Carmen de moribus. Słowem, wszędzie się starał przysłużyć się krajowi. Czynność literacka i surowe wykonywanie sprawiedliwości zwróciły uwagę oświeconęj części publiczności i ta poczęła się starać o jego znajomość. Tu pan moźny Firlej z Dambrowicy, nowinek chciwy, protestant, odwiedzał dom mieszczański; owdzie zaszczycał go zażyłością biskup kijowski Wereszczyński, mówca w swoim czasie słynny i pisarz wielkięj wziętości, którego sprawy publiczne ojczyste jak najwyżej obchodziły. Śmiało rzec można, że Wereszczyński był jednym z najobfitszych pisarzy broszur przygodowych, a mianowicie bezustannie wołał na naród, aby zламаł moc turecką, która częstemi napady niszczyła kraje polskie. Jego wpływowi jedynie zawdzięczamy we Victorii Deorum umieszczone „Carmen Classicum“, w którym Klonowicz także zachęca i nagli naród polski, aby razem i wspólnie z chrześciańskimi pany, póki jeszcze „Pożar“ wojny tureckiej za nadto się nie rozniecił i rozszerzył, za-

lata przez kolegów w Berlinie oczekiwany (bo go Tellus gdzie indziej odwołuje) hr. Bniński, członek izby rzeczonej, żeby w dniu jutrzejszym nie dać przejść wnioskom komisji względem tej petycji, bez żadnej zgody opozycji polskiej.

Na dzisiejszym posiedzeniu izby poselskiej zatwierdzono bez żadnej dyskusji wybory leszczyńskie (Respadek, Prusinowski, Stablewski), a zawieszono orzeczenie co do ważności wyborów w Sierakowie (Lubiński i Langerhans) aż do sprawdzenia niektórych faktów, mianowicie, czy w istocie, tak jakby się z akt tego domyslać było można, w miastach Szamotułach, Sierakowie i Wronkach nie ułożono ogólnej na całą gminę listy oddziałowej, co oczywiście nieważność praw wyborów w tych miastach za sobą pociągnąć mogło?

Nabożeństwo żałobne za s. p. Lelewela, o którym wspominałem, nie odbyło się w rocznicę jego śmierci, ale zostało przełożone, dla niewiadomych mi powodów na przyszły czwartek.

Kurzętnik, 28 maja. Miasteczko nasze dnia 4 kwietnia i 19 maja straszny pożar nawiedził. Spłonęło do szczytu domów 27, stajen i stodoł 32, a 52 rodzin zostaje w tej chwili bez przytułku. Przy drugim pożarze zginęło w płomieniach dziecko pięcioletnie. Klęska ta dotknęła prawie wyłącznie rodziny ubogie, które teraz cierpią najdotkliwszy niedostatek. W Nowem Mieście, nad Drwęcą (Neumark) zawiązał się komitet dla wsparcia pogorzalców w Kurzętniku, który wydał odezwę gorącą, aby na ręce któregośkolwiek z jego członków przesyłać ofiary dla ich poratowania. Podpisani są pp.: Dembek, burmistrz z Nowogomiasta. De la Chevallerie z Nawry. Hesse z Kurzętnika. Jackowski z Bielic. Jackowski z Sędzic. Hunt, proboszcz z Kurzętnika. Liszewski, burmistrz z Lubawy. Meinholt, aptekarz z Nowogomiasta. Probst, z Grodziczna. Rawe, obrońca prawa z Lubawy. Rospatt, radzca ziemiański z Nowogomiasta. Schnettka, ewangelicki proboszcz z Nowogomiasta.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 31 maja. Piszą ztąd do Gazety Szlaskiej: Od kilku dni jako wieść obiegająca wiadomość o wkrótce nastąpić mającym objęciu administracji Królestwa Polskiego przez W. ks. Konstantego jest bardzo bliską potwierdzenia się. Nominacją W. księcia wicekrólem w zasadzie już postanowiono i ma w krótkim czasie być ogłoszona urzędownie. Hr. Wielopolski ma mu być dodany ad latus do sprawowania administracji cywilnej i przewodniczenia w radzie państwa. Prócz tego komisarz cesarski, na którego podobno tajnego radcę Wałujewa z ministerstwa spraw wewnętrznych wybrano, ma mieć wyłączne poruczenie strzeżenia stosunków do cesarstwa. Jenerał Lüders zajmie napowrót w Rosji swe czysto wojskowe stanowisko, a prócz niego nie jedna zmiana ma nastąpić co do najwyższych urzędników. Jenerał hr. Adlerberg i margrabia Wielopolski już są w podróży z Petersburga do Warszawy i mają tej nocy tu przybyć, w celu poczynienia potrzebnych przygotowań do przeobrażenia obecnego stanu rzeczy. Wszystkie te wiadomości przyjmują tu naturalnie dobrze. Mówią następnie o skorém przeprowadzeniu innych reform, ogłoszeniu nowego prawa włościańskiego i szkolnego, złagodzeniu stanu wojennego i t. d. (A więc jak się zdaje, stan wojenny zawsze ma być za-trzymany!!! Przep. red. Dzień).

To samo potwierdza i korespondent warszawski do Gazety Wrocławskiej z tym dodatkiem, że wkrótce ma być ogłoszona dla Królestwa Polskiego konstytucja i armia polska utworzona tak jak było przed rokiem 1831. Wieściom tym atoli mało kto wierzy.

Jako przykład gorliwości w pełnieniu obowiązku i energii w obronie praw kościoła i narodu deptanych przez władze policyjne rosyjskie w samych domach bożych, przytaczamy odpowiedź, jaką dał szanowny Ojciec Benjamin, biskup podlaski, dyrektorowi komisji wyznania, wzywającemu go, aby nakazał duchowieństwu stosować się do przepisów stanu wojennego, naruszających wolność wyznania i prawa kościoła. Odpowiedź ta brzmi dosłownie:

Do JW. dyrektora głównego przysługującego w komisji rządowej wyznania religijnych i oświecenia publicznego.

Reskryptem z dnia 1 listopada r. b. N. 4931/17316 otrzymałem od JW. Pana zawiadomienie, iż w niektórych miejscach duchowieństwo nie stosuje się do przepisów wojennych zabraniających odprawiania wszelkich procesji, bez poprzedniego pozwolenia od władz wojskowych, z wezwaniem, abym duchowieństwo dycezyjny zarządowi memu powierzonej, ściśle stosowanie do tychże przepisów zalecił. Ażeby odpowiedź moja na powyższy reskrypt JW. Pana nie zdawała się być skutkiem bezzasadnego oporu, albo też osobistego widzimisię, czuję się

wczasu ugasić i złamać niebezpieczną potęgę turecką. To Carmen Classicum umieszczono w rozdziale 41 Victorii Deorum, Klonowicz sam przetłumaczył wierszami polskimi i nadał tytuł Pożar. Kilka lat poprzednio tenże biskup Wereszczyński kilka swych broszur polecił Klonowiczowi przetłumaczyć na łacinę, z których dwa napisy zachował nam Żakuski, tj.: „Adhortatio ad Regni Pol. Proceres et Ordines omnes“ i „Suffragium Rdi Jos. Wereszczyński.“ W pierwszej prosi autor o jedność i zgodę przy obieraniu nowego króla, potomka Jagiellonów. Na naleganie biskupa przetłumaczył także Klonowicz „Regulę“ zakonu benedyktyńskiego i przypisał tę pracę samemu biskupowi.

Około tego samego czasu przypada podróż Klonowicza do Gdańska. Płynął on razem z flisami ze zbożem klasztorńm, jak się zdaje, i tej podróży winniśmy znakomity i piękny opis Wisły, znany pod napisem Flis.

Z tego, cośmy podali, zdawałoby się, jakoby dni Klonowicza schodziły spokojnie, swobodnie i szczęśliwie, tak jak sobie zasłużył: alsi od dawna zgromadza się powoli ze stron rozmaitych burza, która grom po gromie nań spaść miała.

Protestantyzm pod pokrywą wolności jał owiać umysły Polaków; trop w trop za protestantyzmem ruszyły zastępy Jezuitów od północy, zachodu i południa. Dostatecznie znane spory i walki czasami wcale nie na polu literackim rozstrzygane. Na polu literackim wystąpił bezimiennie Klonowicz i napisał słyn-

w obowiązku krótkie w tej mierze przedstawić uwagi. Wszelkie rozporządzenia zwierzchniej władzy, aby nosiły cechę prawomocności, muszą się opierać na prawie, które jako na podwładnych wkłada powinności, tak też określając atrybucje samęje władzy służące, ogranicza zarazem jej rozciągłość, z którego to obrębu wykraczać jej nie wolno. Ścisłe przestrzeganie tej zasady, jeżeli wszelkie rozporządzenia uświęca i czyni je niewzruszonymi, to szczególnie w ustawach władzy duchownej jest nieuchronnym. Jakkolwiek duchowna zwierzchność wedle nauki Zbawiciela i praw kościoła świętego, w wielu wypadkach ulegać musi świeckiej zwierzchności, to przecież z prawa Bożego ma swoje atrybucje prawem narodów jakoteż krajowem zagwarantowane, których sumiennie pilnować, jako depozytu w jego ręce przez samego Zbawiciela złożonego, ma nieuchronny obowiązek. Ztąd też ile razy wchodzi rząd w granicę tych praw duchownej władzy wyłącznie przynależnych, albo ją stawia w konieczności nieposłuszeństwa samemu Bogu i prawu kościoła, albo w konieczności niewykonania narzuconych rozporządzeń. W takim właśnie położeniu stawili mnie wydane świeżo przepisy stanu wojennego, wkraczające w zakres wewnętrznej administracji kościołów tutejszych, których obrzędy jako stanowiące formę czci publicznej Bogu należnej, a zatem wyłącznie należące do potrzeb i przywileju społeczeństwa duchownych, wyłącznie też od duchownej zwierzchności zawisły. A przeto jako kapłan i biskup, który wedle nauki Pisma świętego postawiony jestem przez Ducha św. na to, abym strzegł złożonego w ręce moje depozytu, nie mogę bez obrazy własnego sumienia i ścigania na siebie odpowiedzialności przed Bogiem, komunikować duchowieństwu dycezyjny, przepisów wojennych ani nakazywać mu tego, co się swobodzie religijnej i prawom kościoła świętego, oraz przez długie wieki uświęconym zwyczajom sprzeciwia i raczej winienem poświęcić siebie samego, aniżeli rozmyślnie zaniedbanie obrządków moich, rzucić ziarno zgorszenia między trzódkę powierzoną mej pieczy od Boga. Te uwagi poddając pod światłą rozagę JW. pana, mam nadzieję, że będę usprawiedliwionym. Dnia 30 listopada 1861 r. (podpisano) X. Benjamin, biskup podlaski.

Piszą ztąd, 25 maja, do Czasu: Spieszmy donieść o nowych bezprawach i gwałtach jakich dopuszcza się rosyjski policyjno-wojskowy prokonsulat w Warszawie. Wiadomo nam już o niustannem chwytniu i osadzaniu w ratuszu, gdzie zwykle dotąd wyrzutek tylko społeczeństwa trzymano, znacznej liczby kobiet wyższych wykształceniem, za to, że śpiewały pieśni pobożne, przez cenzurę rosyjską aprobowane; nie będzie się wam więc wydawać niepodobnym do uwierzenia gdy powiem, że policyja rosyjska mająca być stróżem bezpieczeństwa osób, napada w nocy klasztor i porwuje pobożnych zakonników, a pytających o powód aresztowania zbywa ogólnikiem, że „jest przestępca politycznym“, to jest nieprzychylnym rządowi. Ale w takim razie, cały naród bez wyjątku powinni zapakować do cytadel i fortec, bo cały naród nieprzychylny jest takiemu zarządowi bezprawnemu, który gwałci wszelkie jego prawa jako narodu, depce prawa indywidualne a nawet co krok narusza ustawy przez siebie samego ogłaszane.

Wiadomo, że od lat wielu oo. Kapucyni odprawiają w Warszawie nabożeństwo majowe, na cześć Najświętszej Maryi Panny; wiadomo, że kapłani nasi zaprowadzili je następnie we wszystkich kościołach, i z wielką ochodzą je uroczystością. Książeczki zawierające modlitwy, litanie i pieśni śpiewane na tych nabożeństwach, są przez cenzurę zatwierdzone. Otóż do dnia 12 t. m. jen. Kryżanowskiej i Piłsudzkiej nie w tych modlitwach przeciwnego państwu rosyjskiemu nie widzieli, lecz gdy zabrakło im widać osób którymby jakiegokolwiek przestępstwo zarzucić można, łącznie z sądem wojennym i komisją śledczą, postanowili bądź co bądź wynaleść winowajców, aby nie tracić prawa do wielkich gratyfikacji. I nie szukając długo, upatrzili ich sobie w osobach kapłanów odprawiających nabożeństwo majowe.

Wieczorem dnia 12 maja, przybyły z rozkazu wyższej władzy policyjny, zapytywał przełożonego oo. Kapucynów, kto dnia tego celebrował nabożeństwo majowe; po otrzymanej odpowiedzi, oddalił się natychmiast. O godzinie 12 w nocy, tenże sam policyjant przybył znow z bandą złożoną z 30 przeszło żołnierzy, pod dowództwem oficera żandarmów i smutnie znanego komisarza Zagrabińskiego. Wszedłszy do furty nakazali jednemu policyjantowi, aby pilnował furtyana i nie dozwolił mu ani krokiem ruszyć się z miejsca, izby nie mógł uprzedzić zakonnych braci o tak miłych odwiedzinach. Żądano nadto od tego braciśka Lucyana, aby im wskazał celę ojca Fortunata; na co odpowiedział, że żądaniu temu zadość

ne owo oskarżenie Jezuitów jako wrogów wszelkiej wolności. Ta „Actio in Jesuitas prima“, po dziś dzień nikomu prawie nieznana, rozgłos miała po całej Europie. W tym samym bowiem już roku aż trzy z pióra Jezuitów ukazały się odpowiedzi. Jedną spisał Stanisław Reszka, drugą Marcin Szyszkowski, a trzecią dr. Laus Belg; ostatnią w tym samym roku powtórną w Ingolsztadzie wydano. W odpowiedzi wyszło r. następnego t. j. 1591 drugie wydanie Klonowiczowej Actio i odtąd ukazał się cały szereg broszur mnięj więcej tłumaczenia polskie owych pism łacińskich. Czytamy w książce Wielewickiego: „Historici diarii domus professae Cracov. Soc. Jesu“ wyraźnie, z jaką gorliwością dochodzono autora bezimienną Actio; nareszcie udało się wykryć autora a co co odtąd w tej sprawie nastąpiło, nie wiadomo. Książka zaś sama uległa cenzurze i palono ją wszędzie.

W książeczce „Honos Paternus“ w której z polecenia mnichów wita Klonowicz biskupa Solikowskiego, skarży się autor przeorowi Melchiorowi Krzemieńskiemu: oby tylko przy nagromadzeniu nienawiści dość spokojnie (tranquillus) i pewno (tutus) dzierzył swą lichą posadę u mnichów Sieciechowskich.

W tym czasie napisał słynne swe dzieło Victoria Deorum, gdzie z filozoficzno-moralnego a nie z politycznego stanowiska powstaje na stan szlachecki. I znow trzy lata później tj. r. 1600 ukazuje się Worek Judaszów, w którym rozmaite złości i bezprawia ludzi niemilosierne karci i chłoszcze.

uczynić nie może, bo w całym zgromadzeniu nie ma żadnego ojca Fortunata. Wtedy policyjanci usłyszawszy głos zakonników śpiewających w chórze pobożne psalmy, kazali się tam zaprowadzić. Gdy braciśzek wszedł do chóru, policyjant pilnujący go, nie zważając że sprofanuje święte miejsce i przerwie pobożną modlitwę, chciał wpaść do chóru, aby ani na chwilę nie spuścić z oka powierzonego swęj straży zakonnika; ale dwóch zakonników, widząc ten zamiar jego, przeszkodzili spełnieniu, zastąpiwszy we drzwiach. Mimo tak nieprzewidzianej napaści żaden z obecnych w chórze zakonników nie zmieszał się, nie przerwał pobożnych pieśni, lecz w jak największym skupieniu ducha kończono modlitwę. Komisarz i żandarm postawszy chwilę zakomenderowali na górne korytarze, a zobaczywszy dobrze na kartecze imie zakonnika, przekonali się, że nie Fortunat ale Tertulian, znaleźli z łatwością celę poszukiwanego, gdyż nad każdą napisane jest imie zakonnika. Otworzyli ją sami i zaczęli rewizją trwającą blisko godzinę, podczas której modlący się zakonnicy weszli także na górę ukończywszy pacierze. Przełożony zapytał z jakiego powodu chcą aresztować o. Tertuliana, a zarazem od kogo mają upoważnienie wdierać się po za klauzurę tak ścisłą, że jej nawet osobom zakonnym innych zgromadzeń przestąpić nie wolno. Odpowiedzieli, że o. Tertulian oskarżony jest o zaintonowanie pieśni wprawdzie aprobowanej przez cenzurę, lecz na nutę „Boże coś Polskę“ Było to zupełnym kłamstwem.

Po skończeniu nabożeństwa majowego, ks. Tertulian zintonował pieśń „Gwiazdo morza“ na nutę według której pieśń ta oddawna jest śpiewana, a schowawszy Sanctissimum, wyszedł do zakrystyi, a stamtąd zaraz do swojej celi. Skończywszy tę pieśń, licząc zebrana publiczność zaśpiewała „Modlitwę sierót“; pieśń ta obejmuje 11ście czterowierszowych zwrotek, łatwo więc pojąć, że odśpiewanie jej dość czasu wymaga, a następnie dopiero zaśpiewano pieśń do „Matki Bożej“, śpiewaną oddawna na tę samą nutę co „Boże coś Polskę“. Pieśń ta do „Matki Bożej“ objęta jest w nabożeństwie majowem, drukowanem obecnie za pozwoleniem cenzury; w r. z. była tu śpiewana po wszystkich kościołach, i na żadną inną znaną nutę śpiewać się nie da, a samo z siebie wypływa, że aprobując pieśń, cenzura tém samem aprobowała właściwą do niej nutę, i także była w swoim prawie, bo dotąd ani Kryżanowskiej ani Piłsudzkiej nie ogłosili wyroku stanowiącego, że melodia ta jest zakazaną i niebezpieczną państwu rosyjskiemu. Na odgłos tej pieśni wielki ruch zrobił się między licznie porozstawioną po kościele policyją; dano znać do cyrkułu i do policmajstra, i w jednej chwili gromada policyjantów wszelkiego stopnia, dorózkami i piechotą zbiegła się przed i do kościoła. Komisarz Zagrabiński na chybił trafił palcem pokazywał policyjantom, kogo z młodych ludzi aresztować mają; ci jednak przestrzeżeni zdołali uniknąć zagrażającego im losu. Jak powiedzieliśmy wyżej, ks. O. Tertulian, najmniej na pół godziny przed rozpoczęciem tej pieśni nie tylko kościół, ale nawet zakrystyą opuścił. Jedyną więc winą, jaką mu zarzucić i dowieść mogą, jest, że powazył się odprawiać nabożeństwo i ciężka to widać zbrodnia w oczach policyjnego rządu, kiedy za nią najczcigodniejszego kapłana karzą ciężkim więzieniem, bo jak niepewna wprawdzie wieść głosi, O. Tertulian bez rozpoznawania sprawy skazany został na sześć miesięcy więzienia w twierdzy.

Następnęj nocy znow policyja rosyjska nasza klasztor OO. Kapucynów, ale w większej jeszcze liczbie pod wodzą policmajstra Federowa, który oszajmiał gwardyanowi, że przyszedł aresztować księdza Krescentego, za wypędzenie policyji z kościoła. Wiadomo, że w kościołach naszych pełno policyjantów, którzy bardzo często jak najnieprzyzwoicię zachowują się w domach bożych. Oburza to każdego, a tém mocniej może oburzyć księdza, który już z obowiązku jako zakrystyan, podwójnie winien dbać o to, aby kościół nie był znieważany. Ojciec Krescenty, jak wielu naszych kapłanów, znany był i szanowany powszechnie jako wzorowy, świętobliwy kapłan polski, gotowy poświęcić się dla dobra kościoła i kraju, ścigał na siebie gniew i przesławanie policyji rosyjskiej, która przycięła się do niego za to, że pełniąc swój obowiązek nie lękał się upominać policyjantów, aby przynajmniej pozór chrześcian zachowali w kościele.

Zastawszy celę zamkniętą, policmajster rozkazał drzwi wybić, a nie zastawszy w niej poszukiwanego zakonnika, postanowił przetrząść wszystkie cele. Jakoż rzeczywiście wpadł z kolei do cel kilku starszszków zakonników mieszkających w tej części klasztoru, kazał szukać pod łóżkiem, za szafkami, czy czasem nie znajdzie ukrytego; ale wkrótce przekonał się, że na to zadanie noc nie wystarczy, udał się więc napowrót do celi o. Krescentego, aby być przytomnym rewizji. O. Kres-

Wszystkie te pisma bynajmniej nie łagodziły umysły: owszem wznieciły wszelką złość i namietność ludzką przeciwko autorowi, mianowicie tych ludzi, którzy się czuli dotknięci. Ze w takim rzeczy położeniu szczęśliwym nie był, łatwo sobie wystawiam.

Są ludzie, którzy dla miłej zgody a raczej bajązni i prawdę poświęcają; Klonowicz tego znieść nie potrafił, a obstając przy prawdzie ostatecznie był pewien zwycięstwa. Wzniósł jego umysł, byłby pokonał wszystkie te zewnątrz nagromadzone złości, nienawiści, gdyby własna jego żona nie zakłóciła życia domowego. Ona to marnotrawstwem, nierządem, złem życiem do ostatniej doprowadziła go nędzy. Okropne musiało być życie naszego poety. Za domem nienawiść, zaczepki podkopywania: a w domu bieda, nędra i ostatnia hańba!

Jeszcze nie dosyć na tém. Nastąpiły czasy wojenne. Rókosz Zebrzydowskiego Lublin sobie obrał za główne siedlisko. Tu Herburt wyniszczywszy miasto ledwo je opuścił, a znow kilkadziesiąt tysięcy szlachty miasto zalało. Ustały wtedy urzędy mieszczkańskie, wytracono im władzę i oddano szlachcie. Klonowicz chorował w ostatniej nędzy udaje się do szpitala miejskiego ś. Kazarza i tam 28 grudnia 1608 życie zakończył.

Dla uczczenia pamięci męża, który dla prawdy tyle za życia przecierpiał, w uznaniu zasług w literaturze ojczystej położonych, Towarzystwo przyjaciół nauk wznosi pomnik w mieście jego rodzinnem, a uroczystość odsłonięcia nastąpi d. 10 czerwca.

centy był uprzedzony o tych odwiedzinach, wyszedł więc przed północą, z celi zostawiając na stole kartkę z napisem, że tylko władzy swojej będzie posłuszny i czekać aż arcybiskup przyjedzie. Tę więc kartkę uchwyciwszy jako corpus delicti, (gdyż nic innego nie znaleziono), spisano z niej protokół, i widząc, że już dnieje, policja wyniosła się, bo w swych czynnościach nie lubi światła dziennego.

Przed oddaleniem kilkakrotnie odgrzała się gwardyanowi, że jeżeli nie wyda ks. Krescentego, to jego uwiężą; nie ulakł się tego czcigodny O. Honorat, i odpowiedział: że to rzecz policyantów, a nie przelozonego zakonu, wydawać braci swoich na więzienie i męczeństwo. Następnej nocy po raz trzeci naszli klasztor, ale oddalili się dowiedziawszy się, że O. Krescenty już dawno Warszawę opuścił.

FRANCYA.

Paryż, 30 maja. Obiegała wczoraj na giełdzie pogłoska, zapewne niczem nieuzasadniona, o zerwaniu stosunków dyplomatycznych między Rosją i Portą Otomańską w skutek wkroczenia wojska tureckiego do Czarnogóry. Gabinet tuileryjski ma być w porozumieniu pod tym względem z Rosją, z drugiej strony zaś znajduje Turcja poparcie w Anglii i Austrii.

— Z Chin donoszą, że wojsko francuskie, które jest w służbie chińskiej, i które otrzymało niedawno posiłki z Francji w ilości 1100 ludzi, ma niebawem uderzyć na Nankin, aby to miasto wydrzeć Taingom, czyli buntownikom chińskim.

— Przedwczoraj znow 10 biskupów wsiadło na statek płynący z Marsylii do Civita Vecchia.

— Said pasza, wicekról egipski, wyjeżdża w poniedziałek do Brukseli, a ztamtąd do Londynu.

— Ogłoszony przez Morning Post protokół narady pełnomocników w Orizabie, zrobili w Paryżu na opinii publicznej niepomyślne dla rządu wrażenie, okazuje się bowiem z niego, że słuszność nie była po stronie pełnomocników francuskich; pisma jednak liberalne dość ostrożnie o całej tej sprawie mówią. Minister Thouvenel odebrał wczoraj, jak mówią o gabinecie madrydzkiego notę dyplomatyczną w której tenże gabinet wyszczególnia powody, dla jakich najzupełniej zgodzić się musiał na postępowanie generała Prima. Minister nie tylko odpowiedź swoją na ową notę ma ogłosić publicznie, ale i wszystkie inne dokumenta francuskie, dotyczące sprawy meksykańskiej. Rząd myśli o posłaniu nowych posiłków do Meksyku i w tym celu kazał we wszystkich pułkach wezwać ochotników. Słychać również iż pani Lorencez i pani de Lagraviere najpóźniej w październiku popłyną do swoich mężów. Times wystąpił wczoraj z nowym artykułem ironicznie-dobrodusznym, w którym wychwala wyprawę francuską, wzywa gabinet tuileryjski do wytrwania w raz przedsięwziętym zamiarze i życzy wojsku francuskiemu jak najpomyślniejszego powodzenia.

Paryż, 30 maja. W braku nowych i ważniejszych wiadomości z Meksyku zajmuje się opinia publiczna sprawami włoskimi, w których, jak z rozmaitych poznań wnoszą, wkrótce zajść mogą ważne wypadki. Miejsce generała Goyona, jako naczelnie dowodzącego załogą rzymską, zajmie generał Montebello; o tym donoszą wszystkie niemal dzisiejsze dzienniki i rzecz ta zdaje się być dość pewną. Jakże jest znaczenie tego wyboru, wyrozumieć jeszcze jasno nie można; legitymiści twierdzą, że generał Montebello jest tegoż samego sposobu myślenia co poprzednik jego, zwłaszcza iż hrabia Montebello, żona jego, jest damą honorową cesarzowej i należy do anty-włoskiej kamarylli w Tuileryach; z drugiej strony jednak słychać, że generał, który już dawniej miał sobie poruczone jakieś posłannictwo dyplomatyczne do Włoch, okazał się tamże bardzo przychylnym dla niepodległości włoskiej. Jakkolwiek bądź, zdaje się, że stanowisko generała nie będzie już tak ważne teraz w Rzymie, aby mógł stanowczy wpływ wywierać na sprawy dyplomatyczne, ponieważ załoga francuska bardzo znacznie zmniejszona zostanie; nawet już przedwczoraj przywołała fregata „Asmodee“ do Tulonu około 600 urlopników z rozmaitych pułków będących w Rzymie. Razem z generałem wysyłają niektóre pisma także margrabiego Lavalette do Rzymu. Wiadomość ta jednak jeszcze potrzebuje potwierdzenia. Twierdzą bowiem obok tego inni, że nie Lavalette, ale książę Montebello, dotychczasowy poseł w Petersburgu, wyznaczonym został na poselską posadę do Rzymu. Książę Carignan, o którego przyjeździe do Paryża donosiliśmy poprzednio, miał przedwczoraj posłuchanie u cesarza, który go jeszcze tego samego dnia w jego mieszkaniu odwiedził. Przyjazd tego księcia ma być w ściślejszym związku ze sprawą włoską, słychać nawet, że przywiózł ze sobą własnoręczny list W. Emanuela do cesarza, zawierający nie tylko wnioski nowe do załatwienia trudności rzymskich, ale i plan jeśli nie pokoju, to przynajmniej trwałszego zawieszenia broni z Austrią, któreby pociągnęło za sobą obustronne rozbrojenie i zmniejszenie tak uciążliwej dla obojga państw masy wojska stojącego. Dodają do tego, że niebawem wysłał cesarz swego przybocznego adjutanta, generała Fleury do Wiednia, aby doprowadzić do skutku porozumienie i stanowczy układ co do Włoch między austriackim, włoskim i francuskim rządem. Wiadomości te nie są nieprawdopodobne; zestawiając je zwłaszcza z tym, co świeżo powiedział austriacki minister Rechberg w reichsracie, oświadczając, że wprawdzie ostatnie wypadki w Bergamo i Brescyi nie pozwalają jeszcze na zanadto wielkie zmniejszenie siły zbrojnej cesarstwa, ale że rząd cesarski zajmuje się teraz uporządkowaniem spraw włoskich na drodze dyplomatycznej; spodziewa się, że rzecz ta, która obecnie znajduje się na stanowisku przesilenia, zakończy się pomyślnie, a natenczas będzie można zmniejszenie wojska uskutecznić na wielki rozmiar. W związku z tym byłyby owe rady cesarza austriackiego dane, jak wspomnieliśmy poprzednio, papieżowi, żeby starał się pozostać w Rzymie i ułożyć się ze stroną przeciwną, zwłaszcza iż rząd austriacki, wraz z jego wyjazdem nie mógłby go przyjąć w Wenecyi, tylko wjeżdżąc z innych państw koronnych. Niektóre dzienniki turyńskie twierdzą, że nowy zwrot polityki austriackiej wywarł już wpływ na stolicę Apostolską, która okazuje się skłoną do rozporządzenia układów półurzędowych lub poufnych z rządem włoskim, wszakże z warunkiem, aby jej wszystkie inne mocarstwa zrzęczyły posiadanie dziedzictwa Piotrowego. Trudno jednak temu wierzyć, już dla tego, że rząd włoski na zrzeczenie się dziedzictwa Piotrowego i miasta Rzymu nie przystanie, bo o to właśnie mu chodzi, już dla tego, że wszystkie publiczne przemawiania papieża nie pozostawiają żadnej nadziei, aby w istocie skłonił się mógł do jakiegokolwiek ustępstwa. Kardynał Antonelli miał nawet wystosować nietylko notę dyplomatyczną do gabinetu tuileryjskiego z żądaniem objaśnienia co do znaczenia odwołania generała Goyona, ale dał także znać księciu de Bellune, który zawiaduje teraz poselstwem francuskim w Rzymie, że gdyby powrót margrabiego Lavalette, albo inna jakakolwiek okoliczność wywołać miała w Rzymie manifestację w myśl zjednoczenia włoskiego, natenczas rząd papieski najsurowszych gotów jest użyć środków do stłumienia takowej. Na to miał książę de Bellune odpowiedzieć zaręczeniem, że wola jest cesarza nie zmieniać w niczem dotychczasowej polityki swojej względem Stolicy Apostolskiej. — Książę Napoleon jeszcze nie przyjechał; sprzeczne także są wiadomości co do przybycia książąt włoskich. Jedni twierdzą, że przyjadą razem z nim obadwa do Paryża pod pozorem odwiedzania siostry, księżnej Klotyldy, dzienniki zaś włoskie donoszą, że niebawem książęta puszcza się w podróż na Wschód.

Paryż, 31 maja. To co wczoraj jeszcze było wątpliwem, zdaje się wedle dzisiejszych wiadomości już pewną rzeczą; margrabia Lavalette odejźdża do Rzymu na swoją posadę poselską jutro lub w poniedziałek. Jednakże pogłoski o usposobieniu cesarza, obiega jącdzisiaj w Paryżu, starają się odebrać owemu wypadkowi ów pozór pomyślnego znaczenia dla sprawy włoskiej, któryby mu prawdopodobnie przypisać można. Mówią, że w Rzymie powzięto zamiar, żeby, w czasie zajścia jakiegokolwiek zmiany w teraźniejszych stosunkach rzymskich, papież wyszedł natychmiast z miasta w towarzystwie wszystkich kardynałów i biskupów znajdujących się teraz w Rzymie i udał się pieszo processjonaliter, wśród śpiewania psalmu: In exitu Israel de Egipto, do Civita Vecchia, gdzieby wsiadł na okręt i odjechał do Hiszpanii. Otóż cesarz Napoleon obawia się skutków i wpływu takiej demonstracji na umysły nie tak we Włoszech, jak bardziej jeszcze we Francji i dla tego oświadczył na ostatniej radzie ministrów, która się odbyła w środę, swoje niezłomną wolę, żeby ten sam stan rzeczy jaki jest pozostał nadal jeszcze w Rzymie. Pogłoski te potrzebują jednak potwierdzenia, podczas gdy niezawodną jest rzeczą, że już przed kilku dniami rządowi papieskiemu powrót margrabiego Lavalette zapowiedziano. Monarchia nazionale dziennik półurzędowy turyński, ogłosił wczoraj niezwykle i wiele znaczący artykuł wstępny w którym domaga się bez ogródki odwołania załogi francuskiej z Rzymu. Na dowód, że się to stać może bez najmniejszego niebezpieczeństwa, przytacza ów dziennik dzielność i energię z jaką rząd włoski stłumił ostatnie garibaldistowskie rozruchy jako też przyjęcie pełne zapalu i uniesienia, które spotkało króla W. Emanuela w Neapolu. Przeto król W. Emanuel może słusznie domagać się dla Włoch o prawo bezpośredniego porozumienia się z papieżem, bez wszelkiego wtrącania się cudzoziemców. Tém łatwiej zrozumiemy śmiałość wyrażenia i żądania półurzędowego dziennika, ponieważ z innych względów przekonanie się możemy, że gabinet turyński jest przekonany o tém jako w krótkim czasie cała sprawa rzymska stanowczo i na korzyść Włoch skończyć się musi. O uznaniu Królestwa Włoskiego przez Rosję i Prusę znowe teraz mówią, chociaż zapewne jeszcze bezzasadnie. Książę Carignan był wczoraj na wielkim obiedzie, który cesarz dla niego wyprawił w Tuileryach, dzisiaj zaś wyjechał do Londynu.

— Pays donosi, że minister Thouvenel wystosował do rządu angielskiego i hiszpańskiego notę, tłumacząc i wyświecając postępowanie Francji w sprawie meksykańskiej, przy czém oświadcza, że gdyby obadwa mocarstwa wdały w bezpośrednie układy z Juarezem, natenczas Francya uważa się uwolnioną od zobowiązań układu londyńskiego. Ostatni ten punkt zdaje się najzupełniej zbytecznym, bo już od dawności ów traktat przestał istnieć de facto. Mimo to jednak pochlebiają sobie półurzędowe dzienniki francuskie, że się Hiszpania nawróci i wspólnie działać będzie z Francją w Meksyku, jeżeli nie na drodze wojennej, to przynajmniej środkami dyplomatycznymi. Podają także dzienniki francuskie wiadomość że generał Prim wraca napowrót do Hiszpanii, a marszałek Sevrano, gubernator wyspy Kuby, zajmie jego miejsce, jako pełnomocnik hiszpański w Meksyku.

— Komisyja budżetowa ciała prawodawczego skończyła wreszcie swoją długą i mozolną pracę około roztrząsania i oceniania budżetu. Sprawozdanie jej, w nadzwyczaj wielkich rozmiarach, zapewne w środę złożonem zostanie do łaski marszałkowskiej. Rozprawy rozpoczną się dopiero w połowie czerwca, a w skutek tego będzie trzeba posiedzenia ciała prawodawczego jeszcze raz przedłużyć.

— Said pasza sprowadził do Paryża całą muzykę swoje

go i przeszło 40 majtków. Po powrocie z Londynu zabawi on w Paryżu kilka tygodni i najaj już w bliskości miasta pyszne mieszkanie letnie za 10,000 fr. miesięcznie w Neuilly. Pierwszy jego admirał, Hafiz pasza przybył także do Paryża.

— Listy z Londynu donoszą, że się posłowie japońscy straszliwie nudzą w tém mieście. Skarżą się oni że widzą tylko „góry ciekawych“, lecz ani jednego przyjaciela.

WŁOCHY.

Turyń, 30 maja. Garibaldi nie odpowiedział dotąd nic na nadesłane mu oznajmienie o zasuspendowaniu organizacji strzeleckich. Urzędowe atoli doniesienia o jego wystąpieniu w Como, nie pozostawiają żadnej wątpliwości, że się zupełnie zgodzi z rozporządzeniem rządowem. Senator Plezza, który mu w objęzdzie prowincji włoskich towarzyszył, pojechał do eksdyktatora, ażeby mu w razie potrzeby udzielił objaśnień, a mianowicie, ażeby go nakłonił do powrotu na Kapręę. Garibaldi opuszcza dziś Como. Utrzymują, że się uda do Varese na uroczysty obchód trzyletniej rocznicy swego zwycięstwa pod tém miastem.

— Prefekt Brescyi, Natoli, żąda koniecznie swęj dymisji; rząd zaś nie chciałby jej przyjąć, gdyż obawia się ażeby w przyjęciu nie uważano jakich ustępstw dla sprawców spisku. Zresztą rząd bynajmniej nie jest zadowolony z postępowania prefekta w ostatnich rozruchach.

— Diritto ogłasza oświadczenie podpisane przez 14 oficerów garibaldystowskich, w którym żądają, ażeby było im dozwolone dzielić los Nullego, ponieważ oni do spisku tak dobrze należeli, jak Nullo. Dokument ten odesłano sędziom do Alessandrii, którym polecono wyprowadzić proces przeciwko Nullemu.

— Koszut wyjechał wczoraj z rana do Szwajcaryi, gdzie dłuższy czas zabawić zamysła.

— Król portugalski, który jak wiadomo ma zamiar zaślubić córkę króla Wiktora Emanuela, kazał przez swego posła wręczyć najwyższemu mistrzowi ceremonii u dworu turyńskiego wielki krzyż orderu Chrystusowego.

— Goyona następcą w Rzymie, generał hr. Montebello, oczekuje jeszcze wciąż instrukcji, które po części zależne będą od mniej lub więcej silnego korpusu okupacyjnego. Co do tego atoli punktu nawet minister wojny, jak to wynika z artykułu Pays, nie pewnego nie wie. Tenże półurzędowy dziennik donosi z tego samego dobrego źródła, że książę Montebello, brat generała, mianowany być ma posłem u stolicy apostolskiej w razie, gdyby margrabia Lavalette na swą posadę nie miał powrócić. W Paryżu atoli mniemają, że Lavalette w tych dniach do Rzymu wyjedzie. Korpus francuski w Rzymie ma być, jak twierdzi Indépendance belge, zredukowany do 5,000 żołnierza.

— Z spiskowych uwięzionych w Brescyi uwolniono 50.

— Półurzędowa Monarchia Nazionale potwierdza że kwestya rzymska zbliża się co raz bardziej do swego rozwiązania. Przyjęcie w Neapolu daje prawo żądania, ażeby skoncentrowane w Rzymie ognisko konspiracji zniesiono. Nadszedł czas, gdzie się Francya przekona, że przedłużenie okupacji przeszkadza rozwiązaniu, które jedynie jest możebnem, jeżeli przez bezpośrednią styczność pomiędzy Włochami z papieżem bez obcego wmięszania się nastąpi.

— Francuzi w prowincjach Velletri i Frosinone wydali jak najsurowsze rozkazy względem strzeżenia granicy. Zakazano nosić broń. Wszystkie osoby nie mieszkające stale w tych prowincjach mają być wydalone. Surowe te rozkazy wydano zaraz nazajutrz po wyjeździe Goyona z Rzymu.

— Killudziesięciu, podobno 184, obywateli florentyńskich oskarżyło się piśmiennie przed sądem, że należeli do spisku odkrytego w Brescyi i Bergamo.

Neapol, 24 maja. Dnia 20 b. m. odbyła się tu demonstracya na cześć Garibaldegio i w Bergamo uwięzionych, przy czém niektórzy wołali: „Precz z Ratazzim!“ Obecnie wszystko już wróciło do dawnego spokoju, a nawet na tutejszej giełdzie rent, która była spadła, znow się podniosła.

W Monopoli zawiązało się liberalne stowarzyszenie księży i wręczyło królowi przed jego wyjazdem z Neapolu następujący adres: „Do Wiktora Emanuela II, króla włoskiego, liberalne stowarzyszenie księży z Monopoli. N. Panie! Napisano jest w księdzie świętej, że królowie przez Boga panują, i że Bóg wiecną Swą wolą oznajmia przez głos ludu. N. Panie! lud włoski wydał swój głos, W. K. Mość zatem jesteś z nieba naznaczonym królem. Czcząc w woli narodu boskie wyroki, witamy naszego króla męża honoru, i tak zebrani w stowarzyszeniu braterskim, będziemy się starali za pomocą pouczania wlewać w lud miłość do wybranego króla, i od ołtarzów niesprofanowanych błagać będziemy dla niego o błogosławieństwo. Bóg i lud, jesteśmy przekonani, nie opuszczą nas, a W. K. Mość wkrótce się zbliżysz do miasta Cezarów, gdzie tryumf narodowej sprawy zostanie uwieńczony, a sława tej ziemi uwieczniona. Monopoli, 17 maja 1862.“

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Bydgoszcz, 31 maja. Dziś odsłonięto w tutejszym mieście w obecności księcia następcy tronu pomnik wystawiony Fryderykowi II, królowi pruskiemu, za panowania którego Bydgoszcz z tak nazwanym obwodem nadnoteckim od Rzeczypospolitej Polskiej oderwano, a do Prus przyłączono.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Dyrekcya Spółki „Tellus“ zawiadamia szanownych interesentów, że biuro Spółki znajduje się od dnia dzisiejszego w Bazarze pod No. 122. [1646]

Poznań, dnia 28 maja 1862.

Walne Zebranie Towarzystwa Naukowej Pomocy imienia Dr. Marcinkowskiego odbędzie

się z powodu zaszyłych przeszkód dopiero dnia 18 czerwca r. b. w Wągrówcu w oberży Gózimirskiego o godzinie 10 z rana, na które tak członków jak i nie należących dotąd do Towarzystwa mieszkańców powiatu zaprasza jak najusilniej

Komitet powiatowy. [1773]

Zapraszamy Szanownych Członków Koła

Towarzystwo Poznańskie na Walne Zgromadzenie, dnia 5 czerwca r. b. o godzinie 6 z wieczora w lokalu Koła odbyć się mające.

Dyrekcya. [1559]

Poszukuje się 2500 tal. na hipotekę pewną. Gdzie? dowiedzieć się można w ekspedycyi Dziennika. [1644]

Doniesienie o mieszkaniu. Mniejsze lub większe pomieszkanie na pierwszym piętrze przy ulicy Wilhelmowskiej 12 jest natychmiast aż do św. Michała r. b., lub i na dłuższy czas do wynajęcia. Bliższych szczegółów udzieli właściciel. [1632]

Józefa z Dorengowskich Bukowiecka zasnęła dzisiaj w Bogu, po długich cierpieniach, o pół do ósmej z rana.
O tém nieszczęściu i smutku swoim donoszą krewnym, przyjaciółom i znajomym pozostałe dzieci.
Pogrzeb odbędzie się w czwartek dnia 5 czerwca po południu.
Poznań, dnia 3 czerwca 1862. [1706]

Ekonom żonaty, który od 12 lat rolnictwem zarządzał (Polak), dobrmi świadectwami opatrzonej, życzy sobie zaraz albo najpóźniej od św. Jana t. r. jako pierwszy ekonom być umieszczonym. Bliższe wiadomości udzieli na listy fr. pan **Teodor Więchowski** w Trzemesznie. [1521]

Oberżę w Kcyńi Hotel de Rome od 12 czerwca objąłem i polecam się z gotowością wszelkiej usługi szanownej publiczności.
(1664) **Adolf Degner.**

Biuro informacyjne i komisyjne
K. Molinskiego,
w Poznaniu, przy ulicy Wodnej No. 25.

poszukuje dla trzech kapitalistów folwarków z obszarem około 1000 mórg dobrej ziemi z zaliczkami 15 do 25,000 tal. Są do wypożyczenia na lat kilka 20,000 tal., z warunkiem lokowania ich po listach zastawnych starego ziemstwa i to do powiatów wschodnich. Cztery gubernantki Francuski lub Szwajcarski mogą korzystnie umieścić, osobę z dobrą wychoowaniem w statecznym wieku mogą polecić do zastąpienia pani w domu, kilku ekonomów, pisarzy, rachmistrzów, stelmacha, dwóch cieśli i różną służbę dworską mogą pomieścić, a kilkunastu jeszcze oficyalistów zgłosiło się o pomieszczenia. Dla dogodności Szanownych Obywateli w czasie wełnianego jarmarku, oddam lokale moje i biuro do zawierania tranzakcyi różnych. [1705]

Na nadchodzący wełniany jarmark zaopatrzyłam mój **handel strojów** w najnowsze rzeczy i polecam takowy łaskawemu uwzględnieniu.
B. Jakubowska,
Bazar No. 1.
(1693)

[1687] **Doniesienie.**

W rozesłanym przezemnie **Illustrowanym Katalogu i Cenniku** machin i narzędzi rolniczych cena **Taczki śpichrzowej** mylnie 5 tal. zamiast 7 tal. wydrukowaną została. A że liczba ta z powodu przepisów pocztowych w egzemplarzach pod przepaską, przesłanych poprawiona być nie mogła, więc posiadających katalogi moje niniejszemu uwiadomiam, że cena rzeczonyj Taczki 7 tal. wynosi. Ktoby z nieznanomych mi albo przypadkiem pominiętych właścicieli dóbr, dzierżawców lub rządzców dóbr większych tak w W. Księstwie Poznańskim jak Prusach Zachodnich życzył sobie mieć przesłany nowy ów **illustrowany katalog i opis machin**, zechce się o to w listach frankowanych do mnie zgłosić.
Poznań, w maju 1862.
(1687) **H. Cegielski.**

W środę, dnia 4 i w czwartek, dnia 5 b. m. skład mój z powodu świąt będzie zamknięty.
S. Kantorowicz.
[1700] Rynek 65.

Matjes sledzie i świeży angielski porter
poleca **A. Kunkel junior,**
[1708] narożnik ul. Wodnej i Jezuickiej.

W jednym z znaczniejszych miast naszego Księstwa jest **handel żelazny**, który przeszło 20 lat egzystuje, a który tylko dla Polaka byłby korzystnym, z wolnej ręki do sprzedania, jako też i kamienice w ulicach głównych. Chęć takowe nabyć mający zechcą się udać do **Ostaszewskiego** w Gnieźnie. [1702]

Leczenie syfilitycznych, cierpiących na chorobliwe moczenie, części rodne, jako też na wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju wedle najnowszego stanowiska sztuki lekarskiej. Przyjmuje w godzinach z rana do 10 i po południu od 2 do 5.
Co się tyczy leczenia osób zamieszkoanych, takowe odbywa się za pośrednictwem korespondencyi.
Dr. August Löwenstein,
lekarz praktyczny i chirurg w Poznaniu, [1553] ul. Szewska 19. na dole.

Najdelikatniejszą mąkę cze-koładową na zupy poleca **Izydor Appel,** obok banku. [1701]

Najlepszy suchy klej stolarski sprzedaje funt za 5 sgr. skład farb **Adolfa Ascha,** [1689] ulica Zamkowa 5.

Składy na wełnę są do wynajęcia plac **Wilhelmowski 5.** [1704]

Dominium Witakowice ma **500 sztuk owiec** do sprzedania, z których 300 sztuk do chowu zdalnych, a 200 na wypas, i takowe są zaraz do odebrania. [1707]

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Dnia 3 czerwca.
HOTEL DU NORD. Właśc. dóbr. hr. Potocka z Król. Pol. i Chłapowska z Czerwonějwsi, właśc. dóbr Wolnievicz z Dembicza, Lehman z Weissen-thurn i Chłapowski z Czerwonějwsi, insp. Briesnitz z Wapna, buch. Splittstösser z Wrocławia, gosp. uczeń Bork z Nieczajna, prob. Pawlicki z Czerwonějwsi i kup. Hellriegel z Nakła.
HOTEL PARYSKI. Właśc. dóbr Kosmowski z Ruszkowa, ekon. Ruppiewski z Międzychodu, proboszcz Wittan z Borzeczek i Hejliński z Wilczy-na, właśc. Kadow z Ruchocinka i Jackowski z Pomarzanowic.
BUSCHA HOTEL RZYMSKI. Asesor Walter i dzier. Hähnel z Bydgoszczy, kupcy Schwechten z Berlina, Krause z Akwisgranu i Dörfel z Dreznia.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Kupcy Hemcken z Hamburgu, Lefevre z Berna i Seelig z Genthin,

właśc. dóbr hr. Czapski z Król. Pol., budow. Sambach z Trauenbrietzen, fabr. Schulz i destylator Knoll z Starogardu.
MYLSNA HOTEL DREZDEŃSKI. Dr. Horn z Berlina, właściciel dóbr Pauly z Karlishof, kup. Schmiedel z Meerane, Jessel z Szczecina, Lechmann z Lipska, Mathies z Elberfeldu, Bettelhäuser, Gott-helf, Heck, Schlieben z żoną, Müllerheim i Tauber z Berlina.
POD CZARNYM ORZEEM. Admin. Müller z Węgie-rskiego i prak. dok. Cichoński z Rogoźna.
HOTEL BERLINSKI. Nadkontr. Mohlpp z żoną z Grodziska, fotogr. Thiel i Lorenz z Głogowy, ref. Heinrich z Ostrowa, urzęd. Gasucki z Brodniewa, właśc. dóbr Błociszewski z Wrocławia i Masche z Dąbrówki.
KEILERA HOTEL. Kupcy Hermann z Czarnkowa, Schreiber z Śremu, Lewkowicz z Kościana i Kroner z Berlina.

Poczty osobowe odchodzące z Poznania.

do Skwierzyny na Tarnowo, Bytyni, Pniewy, Go-rzyn o godzinie 7 minut 30 z rana.
z Pniew do Lwówka, Trzciela, Brójce, Świebodzi-na i Dusznik,
z Gorzyna do Międzychodu
z Skwierzyny do Landsbergu n. W.
do Kargowy na Stęszewo, Grodzisk, Rakoniewice, Wolsztyn c. god. 7 min. 30 z rana,
z Stęszewa do Buku,
z Grodziska do Nowego Tomyśla,
z Rakoniewic do Wielichowa, Śmigła,
z Wolsztyna do Zbąszynia,
do Gniezna (Torunia) na Swarzędz, Kostrzyn, Wie-ryzyc o godz. 8 min. 30 z rana,
z Gniezna do Witkowa, Klecka, Czerniejewa, Kwiciszewa, Strzelna, Inowrocławia, Gniewko-wa, Torunia,
do Krotoszyna na Kurnik, Śrem, Dolsk, Borek i Koźmin o godz. 8 min. 30 z rana,
z Śremu do Zaniemyśla, Książa,
z Krotoszyna do Zdun, Freyhan, Milicza,
do Nakła na Owinińska, Mur Gośliny, Rogoźno, Wa-growiec, Kcyńia, o godz. 9 przed południem,
z Rogoźna do Obornik,
z Wągrowca do Golańczy,
do Pleszewa na Swarzędz, Kostrzyn, Środę, Nowe-miasto, Jarocin o godz. 10 min. 30 przed połu-dniem,
do Strzałkowa na Swarzędz, Kostrzyn, Neklą i Wrześnią w południe o godz. 12 minut 45,
z Strzałkowa do Słupcy i Warszawy,
z Wrześni do Pogorzeli i Miłosławia,
z Kostrzyna do Pobiedzisk, Gniezna, Wierzyc, Ga-sawy, Żnina, Szubina, w ponied. środę i piątek do Klecka, Łopienna, Janowca, Srebrnejgóry,
do Obornik o godz. 6 min. 30 wieczorem,
do Cylichowy na Stęszewo, Grodzisk, Rakonie-wione, Wolsztyn, Kargowę o god. 7 wieczorem,
z Cylichowy do Świebodzina, Zielonějgóry,
do Skwierzyny n. W. na Tarnowo, Bytyni, Pnie-wy, Gorzyn o godz. 7 minut 30 wieczorem,
z Pniew do Lwówka, Nowego Tomyśla, Zbąsz-ynia, Babimostu, Cylichowy,
z Gorzyna do Międzychodu; Sierakowa, Pszczewa, Międzyrzecza,
z Skwierzyny do Bledzewa,
do Krotoszyna na Kurnik, Śrem, Dolsk, Borek, Koźmin o godz. 8 wieczorem,
z Kurnika do Zaniemyśla,
z Śremu do Książa,
z Dolska do Gostynia, Krobi, Sarnowy, Rawicza,
z Koźmina do Dobrzyca,
z Krotoszyna do Zdun, Freyhan, Milicza, Sulmie-rzyca,
do Ostrowa na Swarzędz, Kostrzyn, Środę, No-wemiasto, Jarocin, Pleszew, Sobótkę o godz. 8 min. 30 wieczorem,
z Środy do Zaniemyśla,
z Nowogomiasta do Żerkowa,
z Jarocina do Góry, Jaraczewa, Borku,
z Ostrowa do Antonina, Ostrzeszowa, Kępna, Ka-lisza, Skalmierzyc, Mixtatu,
do Wągrowca na Owinińska, Mur. Gośliny, Rogoźno o godz. 10 minut 30 wieczorem,
z Mur. Gośliny do Skoków, Kiszkowa, Klecka,
z Rogoźna do Budzyna, Chodzież, Ujścia, Pły,
do Trzemeszna (Torunia) na Swarzędz, Kostrzyn, Wierzyce i Gniezno o godz. 12 wieczorem,

z Kostrzyna do Nekli, Wrześni, Miłosławia,
z Gniezna do Trzemeszna, Kwiciszewa, Strzelna,
Inowrocławia, Gniewka, Torunia.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu
Dnia 3 czerwca.
Zyto: spada w cenie, na czer. 43 1/2 - 1/4 pl., czer-lip. 42 1/2 - 3/4 pl., lip-sier. 42 1/2 - 3/4 pl., sier-wrz. 42 1/2 - 3/4 pl., wrz-paź. i paź-list. 43 1/2 tal. żąd. Okowita mocno się trzymała w cenie, z beczką na czer. 16 1/2 - 1/4 pl., 17 1/2 pl., sier. 17 1/2 pl., wrz. 17 1/4 pl., paź. 16 3/4 pl., list. 16 1/4 tal. żąd. Berlin, 2 czerwca.

Pszenica: w miejscu 25 szeffi 63-75 tal. plac, wedle jakości. Zyto: wyp. 2000 centnarów, w miej-scu 2000 funtów 49-51 pl., na maj-czer. 49 1/2 - 50 pl., czer-lip. 47 1/2 - 48 1/4 pl. 48 1/2 żąd., lip-sier. 46 1/2 - 47 pl. 47 1/4 żąd., sier-wrz. 46 3/4 - 47 pl., wrz-paź. 46 1/2 - 3/4 pl., paź-list. 46 1/2 - 1/2 pl., 46 1/2 tal. żąd. Jęczmień: wielki 25 szeffi 31-33 tal. pl. Owies: wyp. 4200 centnarów, 1200 funtów w miejscu 24-26 pl., na maj-czer. i czer-lip. 24 1/2 pl., lip-sier. 24 1/2 pl., wr-paź. 24 1/2 tal. pl. Oliej rzepiowy wyp. 600 centnarów w miejscu, na maj-czer. i czer-lip. 13 żąd., lip-sier. 13 1/2 żąd., sier-wrz. 13 1/2 żąd., wr-paź. 13 1/2 - 1/4 pl., paź-list. 13 1/2 - 1/4 pl., 13 1/2 tal. pl. Okowita: wyp. 200,000 kwart, w miejscu 8000 Tal. 17 3/4 - 18 pl., z beczką na maj i maj-czer. 17 3/4 - 1/2 pl., 17 1/2 żąd., lip-sier. 17 1/2 - 18 - 1/2 pl., sier-wr. i wrz-paź. 18 1/2 - 1/4 pl., 18 1/2 żąd., paź-list. 17 1/2 tal. plac.

Wrocław, 2 czerwca.

Na targu:	piękna	śred.	pośled.
Pszenica biała	81-83	79	67-73
" żółta	80-82	77	67-73
Zyto	56-58	54	50-52
Jęczmień	35-37	34	31-33
Owies	25-28	24	22-23
Groch	52-56	49	42-46

Na giełdzie: Zyto: wyższe ceny, na czer. 42 1/2 - 1/4 pl., czer-lip. 42 1/2 - 43 1/4 pl., lip-sier. 42 1/2 - 1/2 pl., sier-wrz. 42 3/4 żąd., 42 1/2 pl., wrz-paź. 41 1/2 - 42 1/4 pl., paź-list. 41 1/2 - 3/4 pl., list.gr. 41 1/2 - 3/4 pl. Owies: na czer. i czer-lip. 20 1/2 - 21 tal. pl. Oliej rzepiowy: w miejscu 13 1/2 żąd., na czer. 13 pl., czer-lip. i lip-sier. 13 1/2 pl., sier-wrz. wrz-paź. i paź-list. 13 żąd., 12 1/2 tal. pl. Okowita: w miejscu 16 3/4 pl., na czer. i czer-lip. 16 1/2 pl., lip-sier. 17 żąd., sier. wrz. i wrz-paź. 17 1/2 tal. pl. Szczecin, 2 czerwca.

Na giełdzie: Pszenica: wyp. 250 węcpli, w miejscu 69-77 tal. wedle jakości. Zyto: w miejscu 48 1/4 pl., czer. 47 1/2 pl., 47 1/2 żąd., czer-lip. 46 1/2 - 1/2 pl., lip-sier. 45 3/4 - 46 pl., wrz-paź. 46 1/2 pl., paź-list. 45 1/2 - 46 tal. pl. Jęczmień: w miejscu 25 1/2 - 28 1/2 tal. pl. Oliej rzepiowy: ceny niezmi-ennione. W miejscu 12 1/2 pl., 13 żąd., wrz-paź. 13 tal. pl. Oliej lniany: w miejscu z beczką 14 żąd. czer. 13 1/2 pl., 13 1/2 żąd., czer-lip. 13 1/2 pl., lip-sier. 13 1/2 pl., wrz-paź. 13 1/2 pl., paź-list. 13 1/2 tal. żąd. Okowita: wyp. 20,000 kwart, w miejscu bez beczi ki 17 1/2 pl., na czer-lip. 16 1/2 - 1/2 pl., lip-sier. 17 1/2 pl., sier-wrz. 17 1/2 żąd., wrz-paź. 17 1/2 tal. pl. Bydgoszcz, 2 czerwca.

Wełna.
Strehlen, 31 marca. Na targ zwieziono 806 centnarów wełny, którą też prawie wszystką tak przedko sprzedano, że targ o godz. 12 już był ukończony. W stosunku do przeszłego roku płacono za cen-tnar od 8 do 10 tal. mniej. Kupcy byli z Wrocławia, Brzegu, Ziembicy (Münsterberg), Reichenbachu, Neurode, Kłodzka itd. jednakże nie tak liczni jak po-inne lata.
Wrocław, 1 czerwca. Na składach mało dziś zawierają interesów; ceny 10 do 12 tal. niższe od zeszlórocznych. Opranie dobre. Sprawozdania z tar-gów prowincjonalnych nie koniecznie pomyślne.
Świdnica, 2 czerwca. Nie wielki pokup, opranie dobre. Kupcy po większej części fabrykanci nad-reńscy i handlarze hamburscy. Aż do południa sprze-rano około 1200 centnarów, z redukcją w cenie w porównaniu do zeszlórocznej w przecięciu o 10 ta-

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 2 czerwca.

Papieru pruskie.			
	%	sta-dano.	pla-cono.
Pożycz. dobrow.	4 1/2	—	101 1/2
— rząd. 1859	5	—	107 1/2
— 50, 52 konw.	4 1/2	—	100
— 54, 55, 57, 59	4 1/2	—	101 1/4
— 1856	4 1/2	—	101 1/4
— prem. 1855	3 1/2	121 1/2	—
Obliży długi skarbu.	3 1/2	—	89 1/8
— Marchii.	3 1/2	—	89
— Saskie	3 1/2	—	92 3/4
— Prus Wsch.	3 1/2	89	—
— Pomor.	3 1/2	98 3/4	—
— W. Ks. Pozn.	4	—	100 3/4
— (nowe)	3 1/2	—	98 1/2
— (nowe)	4	—	98 3/4
— Szląskie	3 1/2	—	93 1/2
— gwar. B.	3 1/2	—	93 1/2
— Prus Zach.	3 1/2	88 3/4	—
— rent. March.	4	—	98 3/8
— Pomor.	4	—	99 1/2
— W. Ks. Pozn.	4	—	99 3/4
— Pr. Wsch. i Zach.	4	99	—
— Nadreńskie.	4	—	98
— Saskie	4	—	99 1/2
— Szląskie.	4	—	99 1/2
Papieru zagraniczne.			
— Austr. metall.	5	—	55 1/4
— Pożycz. narod.	5	—	65
— Obliży 250 fl.	4	—	76
— Rosy. 5 pożycz. Stiegl.	4	—	86 1/2
— 6	5	—	97
— Rosy. pożycz. angiel.	5	—	95 1/2

	%	sta-dano.	pla-cono.
Polsk. obliży skarbu.	4	—	82 3/4
— Cert. A. 300 zł.	5	—	94 3/4
— B. 200 zł.	—	—	23 1/2
— Lis. z n. w R.S.	4	—	87
— Ob. cztk. 500 zł.	4	93 1/2	—
Pieniądze.			
— Frydrychsдоры.	—	—	113 1/3
— Lujdory	—	—	109 3/4
— Złota. funt. cel.	—	—	460
— Srebra. dito.	—	—	29 21
— Saskie bil. kas.	—	—	99 1/8
— Niem. banku.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99 1/8
— Austr. bank.	—	—	77 1/2
— Polskie bil. bank.	—	—	87 3/4
— Disk. bank. od weksli	—	—	4 1/2
Akcyje kolei żelaznych.			
— Berlin-Anhalt.	4	—	142 1/2
— Berlin-Hamb.	4	118	—
— Berl.-Pocz.-Magd.	4	—	193 1/2
— Berl. Szczecin.	4	—	128 3/4
— Wrocł.-Freib.	4	—	126 1/2
— najnow.	4	—	73
— Brzeg-Niskie.	4	—	56
— Koźło-Bogumin.	4	—	93
— pierwot.	4 1/2	—	92 1/2
— Dolno-Szl.-March.	4	—	97 1/2
— Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	67 1/2
— pierwot.	5	—	91 1/2
— Pódn. Fryd.-Wilh.	4	—	63 3/8
— Górno-Szl. A. i C.	3 1/2	—	154
— Litt. B.	3 1/2	132	—
— Opol.-Tarnowic.	4	—	49
— Starogr.-Pozn.	3 1/2	—	99 3/4
Akcyje bank. i kredyt.			
— Berl. Stow. kas.	4	116 1/2	—

	%	sta-dano.	pla-cono.
Berl. Tow. hand.	4	—	90 3/4
Gdański bank pryw.	4	102	—
Dysk. Udział kom.	4	—	95
Gota. bank. pryw.	4	—	79 1/2
Hanow. dito.	4	—	98 1/2
Królew. dito.	4	—	98 3/4
Lipsk. Stow. kred.	4	—	77 1/2
Magd. bank pryw.	4	—	90
Pomor. bank. ryrc.	4	—	91 1/4
Pozn. bank prow.	4	—	96
Prusk. udz. bank.	4 1/2	—	122
Szląsk. Stow. bank.	4	—	94 3/4
Akcyje przemysłowe.			
— Berl. fab. kol. żel.	5	—	88
— Minerwy Szląskiej.	5	30	—
— Concordia.	4	—	109
— Magd. assek. ogn.	4	—	460
Obliży z prawem pierwszeństwa.			
— Berl.-Anhalt.	4	—	100
— Berl.-Hamb.	4 1/2	—	100 1/2
— Berl.-Pocz.-Magd.	4 1/2	—	99 3/4
— II. Em.	4 1/2	—	99 1/4
— Litt. C.	4 1/2	—	100 1/2
— Berl.-Szczecin.	4 1/2	—	100 1/2
— II. Em.	4	—	95
— Koźło-Bogumin.	4	—	91 1/4
— III. Em.	4 1/2	—	—
— Dolno-Szl.-March.	4	—	97 1/2
— konwen.	4	—	97
— III ser.	4	—	96
— IV. ser.	4 1/2	—	101
— Pódn.-Fryd.-Wilh.	4 1/2	—	99 1/2
— Górno-Szl. Litt. A.	4	—	—
— Lit. B.	3 1/2	—	87 1/2

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.
dnia 2 czerwca.

	%	sta-dano.	pla-cono.
Lit. D.	4	—	95
Lit. E.	3 1/2	—	84
Lit. F.	4 1/2	—	100 1/4
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4 1/2	—	—
PAPIERY I PIENIĄDZE.			
— Dukaty	—	—	95
— Frydrychsдоры	—	—	—
— Lujdory	—	—	109 1/2
— Polskie bil. bank.	—	—	87 3/8
— Austr. banknoty	—	—	—
— Nowa Waluta Austr.	—	—	77 1/8
— Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
— Poznań. list. zastaw.	4	—	103 3/4
— nowe.	3 1/2	—	98
— nowe.	4	—	99
— Listy Rent.	4	98 1/2	—
— Szląskie Listy Zast.	3 1/2	—	93 1/2
— nowe Lit. A.	4	—	100 1/2
— nowe.	4	—	101 1/2
— Lit. B.	4	—	—
— Lit. C.	4	—	—
— Listy Rent.	4	—	100 1/3
— Oblig. prow.	4 1/2	—	